

1). Wspomnienia zbrodni niemieckich.

Dziś upływa siedem lat od chwili, kiedy Niemcy zapadli na Polskę. Pierwszego września 1939 roku pierwsze bomby niemieckie padły na Warszawę i wiele miast i wsi polskich. Dzień ten był pierwszym, który zaczynał sześćioletnią prawie rewolucję całego narodu polskiego. Zbyt to wszystko jest dla nas smutne. Nocami było widać tury pożarów, a lasy obok wsi płonęły. Kszyscy się strasznie bali. Klązdy były wystraszone i przelęknięty. Zabierali, co się dało: zboże, krowy, świnię mleko. Potem zaczęli wywozić drzewo, z lasu a na koniec to brali się za ludzi. Nocami jeźdzali łupali i wywozili do Niemiec jednych na roboty, drugich do obozu dużo też zabijali. Klązdy musiał się ukrywać marznąć i nie spać. A Niemcy zadowoleni i pewni siebie szli coraz dalej na wschód. Klązdy wylatywały w powietrze pociski. Niemcy palili wioski mordowali i zabijali w domach ludzi, wywozili do strasznych obozów. Myśleli że będą w Polsce kłólować, ale im się to nie udało i uciekł ten który zajął Polskę niszczył ją i grabił, teraz widzi to na własnym swoim kraju.

2). O czym mówią zbiorowe nagrody.

Podczas wojny z Niemcami w Polsce dużo ginęło niewinnych Polaków. Gdy ginął jeden Niemiec, to Niemcy zabierali przeważnie uczonych doktorów nauczycieli i zabijali albo więzali. Rodzina rewolucyjnie było pochować zabitych na cmentarzu tylko w tym miejscu gdzie zostali zabici.

gdy dzieci zarosły też groby ojców kwiaty, a matki też groby synów to Niemcy przyjeżdżali konno i rżnęli wieńce a groby powracali z ziemią. Teraz gdy już nie ma Niemców podziemy, które mają zabitych ojców lub braci mogą pojąć też grob odrowić go i spokojnie się pomrodzić. Lecz, którzy byli zabrani i spaleni w wielkich piecach pozostały z nich tylko czaszki i popioły, a ich podziemia nigdy nie odrowi im grobu i nie przystroi kwiatami.

3). Chwila dla matki najbardziej pamiętna z czasów okupacji. Dnia 20-tego czerwca 1943 roku nasz rodzina gdyś wszyscy jeszcze spali, a przez naszą wioskę przejeżdżał duży samochód pełny Niemców. Młody patrzył tylko oknem z tyłką i ze strachem. Zajechali też sąsiednią wioskę obstawili ją i rozpoczęli ścigać Taparek. Jednych wyprowadzali z domów i zabijali drugich strzelali w biegu którzy uciekali ze strachu. W jednym miejscu pozabijali ojców i dzieci i zapalili mieszkania razem z nimi. W naszej wiosce każdy chodził jak obłąkany nikt nie gotował śniadania nikomu nie chciało się jeść. Na poludnie opuścili Niemcy z zadowoleniem wioskę, a my wszyscy poszliśmy zobaczyć spustoszenie jakie zostawiła niemiecka zbroja. Ten dzień wyryty jest w mojej pamięci i będzie do śmierci.

Wrona Władysław

Kl. VI.

szkoła w. Aleksandrowa

pow. Nża.